

# Ryszard Rubinkiewicz

---

## Z doświadczeń dialogu międzyreligijnego w USA

---

Collectanea Theologica 67/2, 105-113

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD RUBINKIEWICZ SDB, LUBLIN

## Z DOŚWIADCZEŃ DIALOGU MIĘDZYRELIGIJNEGO W USA

W dniach od 19 kwietnia do 3 maja 1996 r. przebywałem w Stanach Zjednoczonych na zaproszenie American Jewish Committee. Pojechałem tam jako delegat Komisji Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem w ramach pionierskiego programu wymiany pracowników naukowych, których zadaniem jest ukazanie autentycznego oblicza wyznawanej religii. Od trzech lat co roku przyjeżdżają do Polski ze Stanów Zjednoczonych przedstawiciele American Jewish Committee z cyklem wykładów głoszonych w głównych katolickich ośrodkach naukowych Polski oraz w wybranych wyższych seminariach duchownych. Pierwszym przedstawicielem środowisk żydowskich, który odwiedził Polskę trzy lata temu był prof. Robert Cohn z Easton. W ubiegłym roku gościem naukowych środowisk katolickich w Polsce był prof. Michael A. Signer z Uniwersytetu Notre Dame w stanie Indiana. Tego roku natomiast odwiedził Polskę prof. Elliot Dorff z Los Angeles. W ramach wzajemnej wymiany w ubiegłym roku odwiedził ośrodki naukowe tak żydowskie jak i katolickie w Stanach Zjednoczonych ks. prof. Waldemar Chrostowski, w tym roku natomiast mnie spotkał ten zaszczyt.

### 1. Kto zaprosił?

Zanim przejdą do omówienia szczegółowego programu mojej tegorocznej wizyty w Stanach Zjednoczonych pragnę kilka słów powiedzieć na temat tego, czym jest American Jewish Committee. Organizacja ta została założona w 1906 r. przez grupę 34 wybitnych amerykańskich Żydów celem ubogacenia jakości życia Żydów przebywających w Stanach Zjednoczonych oraz dopilnowania, aby ich prawa były przestrzegane w pluralistycznym społeczeństwie

Ameryki. Dzisiaj American Jewish Committee liczy blisko 540 000 członków reprezentujących prawie wszystkie zawody, polityczne i religijne poglądy. Główną siedzibą AJC jest Nowy Jork. Bezpośrednim impulsem do utworzenia AJC były krwawe pogromy żydów w Kiszyniewie w dawnej Rosji. od tamtej pory AJC konsekwentnie zwalcza wszelkiego rodzaju nietolerancję religijną, etniczną i rasową. AJC jest świadom faktu, że w naszym wieloreligijnym i wieloetnicznym świecie żadna z grup nie będzie czuć się bezpiecznie, o ile nie będzie współpracować z innymi. Taka współpraca natomiast pozwala jednocześnie na wzajemne poznanie się i na zwalczanie negatywnych stereotypów.

## 2. Jak wyglądał program pobytu w Stanach Zjednoczonych?

Program mojego pobytu w Stanach Zjednoczonych opracował rabin James Rudin oraz niezwykle sympatyczna pani rabin Jody Cohen. Po wylądowaniu na lotnisku w Newark i załatwieniu formalności paszportowo – bagażowych udałem się do głównego wyjścia, przy którym oczekiwała mnie pani rabin Cohen ze swoim ojcem. Z lotniska udaliśmy się do domu państwa Cohen, gdzie przy szabasowych świecach spożyliśmy wieczerzę w towarzystwie rodziców pani Cohen, jej męża, trzynastoletniego syna oraz krewnej. Muszę przyznać, że było to dla mnie bardzo wzruszające przeżycie, gdyż wcześniej wiele nazywałem się o świętowaniu szabatu przez Żydów, ale nigdy w tym aktywnie nie uczestniczyłem. Po skończonej wieczerzy zostałem odwieziony do Nowego Jorku, gdzie zamieszkałem na plebanii Friars of the Atonement (138 Waverlyx Place, NYC) będąc gościem ks. James Loughrana, aktywnie zaangażowanego w dialog żydowsko – katolicki przy kardynale O'Connorze w Nowym Jorku. Sobotę spędziłem w towarzystwie ks. Jamesa Loughrana oraz pani rabin Jody Cohen, która w heroiczny wprost sposób chciała umilić mi pierwsze dni w Stanach Zjednoczonych i dotrzymać towarzystwa. Heroiczny dlatego, że na tydzień przed moim przyjazdem miała wypadek w nowojorskim metrze, którego efektem było naderwanie się na podudziu. Lekarz zalecił jej chodzenie o kulach lub w najgorszym wypadku o lasce. Można sobie wyobrazić jej sytuację w momencie, kiedy trzeba kogoś oprowadzać po takiej wielkiej metropolii, jak Nowy Jork!

W niedzielę 21 kwietnia br. Mszę św. odprawiłem w towarzystwie ks. Jamesa Laughrana w kościele św. Stanisława w Nowym Jorku, kościele prowadzonym przez oo. paulinów. W czasie Mszy św. wygłosiłem homilię, w której przedstawiłem cel mojej wizyty w Stanach Zjednoczonych i starałem się ukazać doniosłość dialogu katolicko – żydowskiego. Po Mszy św. miałem spotkanie z rabinem Jamesem Rudinem, dyrektorem do spraw międzyreligijnych i jak już wspomniałem faktycznym organizatorem mojego pobytu w Stanach. Zwiedziliśmy dzielnice związane z pobytym Żydów w Nowym Jorku oraz ciekawsze okolice słynnej metropolii. Te pierwsze dwa dni pobytu w Stanach były dla mnie zbawienne, gdyż pozwoliły mi się nieco zaaklimatyzować do nowych warunków oraz odświeżyć czynną znajomość języka angielskiego.

Na poniedziałek zaplanowane było moje wystąpienie w Żydowskim Seminarium Teologicznym (konserwatywnym). Niestety do spotkania nie doszło z powodu pogrzebu kantora. Dlatego dzień został poświęcony na zwiedzanie Union Theological Institute oraz Jewish Museum, którego nie można było zwiedzić w niedzielę ze względu na dużą kolejkę. W muzeum trwała sezonowa wystawa malarstwa znanego na cały świat Chagalla.

Wtorek, 23 kwietnia był dniem wyjątkowo napiętym i pełnym zajęć. Po śniadaniu w towarzystwie rabina Rudina i prof. Tomasza Byrda, zaangażowanego w dialog żydowsko – chrześcijański udaliśmy się do Hebrew Union College, w którym mieści się również seminarium duchowne synagogi reformowanej. O godz. 11 uczestniczyłem w nabożeństwie synagogałnym, któremu przewodniczyły dwie młode panie, jedna w charakterze przewodniczącej, druga w charakterze kantorki. Trzeba bowiem wiedzieć, że synagoga reformowana zezwala na to, by rabinami były kobiety i by one przewodniczyły nabożeństwu w synagodze. Zdumiała mnie duża liczba uczestników nabożeństwa i to nie tylko z pośród studentów, lecz również profesorów i pracowników seminarium. Po skończonym nabożeństwie i zwiedzeniu biblioteki udałem się w towarzystwie pani rabin Cohen do New Jersey, a konkretnie do Seton Hall University, NJ, w którym miałem wygłosić o godz. 14.00 referat na temat „Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II”. Moje wystąpienie zapowiedziane zostało wcześniej w New York Timesie i dlatego miałem okazję spotkać się z szeroką publicznością zainteresowaną sprawą dialogu katolicko – żydowskiego.

Niemal zaraz po wygłoszonym wykładzie odwieziono mnie na lotnisko w Newarku skąd udałem się via Chicago do South Bend, gdzie na lotnisku oczekiwał mnie prof. Michael Signer, pracownik uniwersytetu Notre Dame. Uniwersytet prowadzony jest przez Zgromadzenie Księży Świętego Krzyża (congregatio Sancti Cruci). We środę, 24 kwietnia, miałem okazję spotkać się z ekipą prowadzącą szeroko pojęte duszpasterstwo w miasteczku akademickim Notre Dame, a następnie koncelebrować Mszę św. odprawianą codziennie dla studentów. Miłym akcentem był wspólny obiad z profesorami Pisma św. i literatury międzytestamentalnej. Mogłem po raz pierwszy spotkać się i wymienić poglądy ze światowej sławy znawcą problematyki Księgi Henocha w wersji etiopskiej, prof. J. VanderKamem oraz odświeżyć moja znajomość z kolegą z lat studiów w Ecole Biblique w Jerozolimie, H. Attridge. Po południu był już czas na odlot do Cincinnati, miasta w którym mieści się słynny Hebrew Union College będący ośrodkiem judaizmu reformowanego. Został on założony w roku 1875 przez Izaaka Mayera Wise'a. W nim też po raz pierwszy w historii judaizmu posługę rabiną otrzymała w roku 1972 kobieta. Towarzysząca mi w podróżach pani rabin Jody R. Cohen jest właśnie z tzw. synagogi reformowanej.

Pobył w Cincinnati podzielony był na zwiedzanie Jewish Institute of Religion, HUC Library, HUC Museum, lunch, w czasie którego wygłosiłem prelekcję na temat posoborowego spojrzenia Kościoła katolickiego na Żydów i judaizm, zwłaszcza w nauczaniu Jana Pawła II i najnowszego *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, po południu zaś na zwiedzanie okolic Cincinnati. Wieczorem razem z panią rabin Cohen odlecieliśmy z Cincinnati do Chicago. W Chicago zamieszkałem na plebanii kościoła polskiego pod wezwaniem Pięciu Braci Męczenników. Zostałem bardzo gościnnie potraktowany przez ks. Edmunda Siedleckiego i ks. Jana Łatkę. Następnego dnia, w piątek 26 kwietnia w towarzystwie nieocenionej pani rabin Jody Cohen odwiedziłem Chicago, by następnie wieczorem spożyć wieczną szabatową w domu rabina Chaima Perelmuttera. Tutaj muszę wtrącić małą dygresję związaną z arbinem Perelmutterem. Nasze pierwsze spotkanie odbyło się w 1988 r. w Lublinie zupełnie przypadkowo. W tym czasie odbywało się w KUL symposium naukowe zorganizowane przez naszych ekumenistów, na którym był obecny prof. Chaim Perelmutter. Poproszono mnie, abym dotrzymał mu towarzystwa w czasie przerwy między sesją poranną

a popołudniową. Spotkaliśmy się w małej kawiarence mieszczącej się w podziemiach KUL. W trakcie rozmowy prof. Perelmuter wspominał, że chciałby zobaczyć Zamość i Szczebrzeszyn, gdyż jego rozprawa doktorska związana była z ruchem chasydzkim tamtych terenów. Ponieważ dysponowałem samochodem, zaproponowałem przejażdżkę w tamte okolice. Zwiedziliśmy Zamość i tamtejszą synagogę, w której aktualnie mieści się biblioteka. Byliśmy też na cmentarzu żydowskim w Szczebrzeszynie. Rozstaliśmy się potem bardzo serdecznie i nie przypuszczaliśmy, że kiedyś znowu spotkamy się w nowych okolicznościach. Po wstępnej rozmowie okazało się, że organizatorzy mojego ostatniego pobytu w Stanach Zjednoczonych starali się dotrzeć przez syna rabina perelmutera, który mieszka w Kalifornii do jego ojca, aby ten zechciał mnie zaprosić do siebie na wieczerną szabatową. Ojciec oczywiście wyraził zgodę, ale gdy dowiedział się, że tym zaproszonym gościem mam być ja, tym bardziej się ucieszył. Nie muszę podkreślać, że nasze spotkanie w nowej sytuacji w Chicago było obopólną, wyjątkową radością. Żona rabina Perelmutera żegnając się ze mną wspomniała, że Ktoś z wysoka z pewnością pokierował naszymi krokami.

W wieczerną szabatową u rabina Perelmutera, oprócz pani rabin Jody Cohen uczestniczył ks. prof. John T. Pawlikowski OSM szerze i czynnie zaangażowany w dialog katolicko – żydowski.

Szabat dnia 27 kwietnia spędziłem najpierw w synagodze uczestnicząc w ponad trzygodzinnym nabożeństwie (była w tym czasie ceremonia bar micwa), a następnie po lunchu była wspaniała przejażdżka okrętem turystycznym po rzece Chicago oraz po jeziorze Michigan. Wieczorem zaś była wieczerza zorganizowana przez członków chicagowskiej filii AJC z przewodniczącym Allanem Richem na czele. W spotkaniu brał również udział ks. John T. Pawlikowski.

Niedzielę dnia 28 kwietnia miałem całą dla siebie. W kościele pod wezwaniem Pięciu Braci Męczenników miałem trzy Msze święte podczas których wygłosiłem krótką jak zwykle to robić w Polsce homilię. Tym razem jednak już nie wspomniałem o celu mojej podróży do Stanów, gdyż Polonia chicagowska zbulwersowała była idącym w telewizji filmem, w którym ukazywano żydowski punkt widzenia na sytuację stosunków polsko-żydowskich przed wojną. Samego filmu nie oglądałem, więc nie mogę ocenić na ile zarzuty były słuszne.

Od poniedziałku 29 kwietnia do wtorku 30 kwietnia uczestniczyłem w konferencji naukowców na temat Preaching – Politics – Power w Skirball Institute w Chicago, Instytut został stworzony przez Jacka H. Skirballa jako agenda AJC. Jacek Skirball uzyskał tytuł rabina w Hebrew Union College w Cincinnati w 1921. W 1932 r. zaniechał swej posługi rabina i stał się producentem filmów wychowawczych w Hollywood. Zmarł w wieku 90 lat, ale na krótko przed śmiercią założył instytut, którego celem jest promowanie wartości tradycji żydowskiej w Ameryce.

Konferencja naukowa, która zgromadziła przedstawicieli różnych wyznań (żydzi, katolicy, protestanci różnych odłamów, buddyści) dotyczyła politycznego wymiaru wiary. Niewątpliwie z konferencji tej wynieśliby wiele dobrego dawni i niedawni komuniści, socjaliści, socjaldemokraci i wszyscy ci, którzy chcieliby zapędzić przekonania religijne obywateli do zakrycia, obojętnie czy to będzie zakrycia synagogi, kościoła katolickiego, protestanckiego, czy pagody. Ludzie wierzący mają prawo wpływać na bieg wydarzeń politycznych, a politycy, nawet ci o innych przekonaniach, mają obowiązek respektowania ich praw.

Po południu, dnia 30 kwietnia opuściłem Chicago i udałem się drogą lotniczą do Filadelfii, gdzie jeszcze tego samego wieczoru spożyłem kolację w towarzystwie członków American Jewish Committee oraz miejscowych przedstawicieli Kościoła.

Następnego dnia czekało mnie spotkanie ze studentami i profesorami Reconstructionist Rabbinical College. Dla wyjaśnienia pragnę wspomnieć, że byłem gościem środowisk synagogi konserwatywnej, reformowanej i rekonstrukcjonistycznej. O ile pierwsze dwa są dość znanymi częściami współczesnego judaizmu, o tyle żydowskie środowisko rekonstrukcjonistyczne jest pewną nowością. Rekonstrukcjonści starają się z jednej strony zachować więź z religijną tradycją żydowską, z drugiej zaś pragną dostosować swe religijne życie do wymogów współczesnych. Rekonstrukcjonści świadomi są faktu, że judaizm podlega prawom ewolucji i że wiara starożytnego Izraela czasów Salomona różni się od wiary wczesnego okresu rabinackiego. Dlatego nie negując wartości przechowywanych w tradycji judaizmu, pragnę odpowiedzieć na wyzwania czasów współczesnych.

W seminarium rekonstrukcjonistycznym miałem okazję wygłosić referat na temat „Treści religijne i ogólnoludzkie dialogu

żydowsko – katolickiego” oraz spotkać się z gronem profesorów w trakcie lunchu, który jednocześnie zaowocował obopólnym dialogiem.

Po obiedzie udaliśmy się do Easton, gdzie byłem gościem profesora Roberta Cohna. Noc spędziłem w kolegium w Allentown św. Franciszka Salezego. Było to dla mnie tym bardziej miłe, że jako salezjanin poczułem się krewnym moich gospodarzy, czyli księży ze Zgromadzenia św. Franciszka Salezego.

Następnego dnia miałem wykład w Easton dla studentów zarówno katolickich jak i żydowskich, a to pomocą niezwyklego urządzenia telewizji kablowej, dzięki której mogłem przemawiać do dwóch różnych środowisk, przebywających w dwóch różnych miejscach.

Obiad spożyłem w towarzystwie profesorów Lafayette College, w czasie którego wygłosiłem referat na temat posoborowego spojrzenia Kościoła katolickiego na żydów i judaizm. Po południu miałem okazję zwiedzić Częstochowę amerykańską w Pensylwanii, a następnie udałem się na nocleg do mojego kolegi w Bound Brook, ks. Stanisława Wałęgi.

Piątek, 3 maja br. przeznaczony był na spotkanie z prasą. Miałem wywiad dla Jerusalem Post oraz dla tamtejszej katolickiej agencji informacyjnej.

### **3. Jak przebiegały dyskusje i czego dotyczyły?**

Jak należało się spodziewać, po każdym moim wystąpieniu padały pytania związane z różnymi zagadnieniami, ale głównie dotyczące spraw polskiego antysemityzmu i kwestii relacji Żydzi – Polacy w Polsce powojennej.

Pierwsze, ogólne wrażenie, jakie nasunęło mi się po bezpośrednich kontaktach ze słuchaczami moim wystąpić było stwierdzenie, że nauka Soboru Watykańskiego II oraz nauczanie Jana Pawła II nie we wszystkich kręgach są dostatecznie znane. Moje wystąpienia były przecież jedynie uporządkowanym tematycznie zestawem wypowiedzi obecnego Ojca Świętego. Zauważyłem, że wyjaśnienie takich kwestii, jak odpowiedzialność narodu żydowskiego na śmierć Jezusa, ukazanie przez Sobór oraz obecnego papieża Izraela, jako narodu szczególnie wybranego przez Boga, narodu, z którym Bóg zawarł



przymierze i nigdy tego przymierza nie odwołał, przeproszenie za krzywdy wyrządzone przez niektórych chrześcijan Żydom w czasie długiej historii wzajemnych animozji nie zawsze znane jest kręgom szerokiej publiczności. Takie spotkania i wykłady, których tego roku byłem uczestnikiem służą niewątpliwie wzajemnemu poznaniu się i tak bardzo potrzebnemu pojednaniu.

Pytano mnie o sprawę powojennego antysemityzmu w Polsce. Staralem się wyjaśnić tę sytuację faktem, że w przedwojennej Polsce duża liczba członków partii komunistycznej rekrutowała się ze środowisk żydowskich. W czasie najazdu Związku Radzieckiego na Polskę dnia 17 września 1939 r. przeszli oni na stronę wroga i wrócili po wojnie z armią radziecką, jako emisariusze nowej władzy, której Polacy nie chcieli.

W trakcie rozmów pojawił się również problem pogromu kieleckiego, którego rocznica przypada w lipcu 1996 roku. Tak się złożyło, że sam pochodzę z Kielc i w owym czasie co dopiero ukończyłem pierwszą klasę szkoły podstawowej. Doskonale zapadł mi w pamięci pierwszy dzień pogromu. Pamiętam też pogłoski, które powtarzano nam w szkole w formie ostrzeżenia, że Żydzi porywają małe dzieci na mace. W świadomości Kielczan wydarzenie to pozostało i chyba pozostanie na zawsze, jako brudna prowokacja. Trzeba tylko ustalić, kto i dlaczego był jej inicjatorem.

Miałem też pytania dotyczące ks. Jankowskiego z Gdańska i jego ostatnich wystąpień, łącznie ze sławną homilią. Nie sądzę jednak, żeby z odosobnionego faktu wywodzić wnioski, że znaczna część duchowieństwa katolickiego w Polsce myśli tak, jak ks. Jankowski.

Pewne reminiscencje pozostały z wypowiedzi Ks. Prymasa w czasie sierpniowej homilii w Częstochowie w 1989 r. wywołanych zachowaniem się rabina Weissa. Staralem się zwrócić uwagę, że zachowanie rabina Weissa w świetle amerykańskiego prawa było nielegalne. Nikt nie ma prawa przekroczyć granicy prywatnej własności, nawet jeśli jej nie będzie chronił żaden płot. Co tu dopiero mówić o wkroczeniu do klasztoru siostr klauzurowych, których prywatności strzegą specjalne przepisy kościelne.

Muszę wyznać, że wszędzie traktowano mnie bardzo uprzejmie i z taktem. No może z jednym wyjątkiem w synagodze W Chicago, gdzie po skończonym nabożeństwie podszedłem w towarzystwie pani rabin Cohen do tamtejszego rabina, a ten poświęcił mi zaledwie dwa

zdania powitania i pożegnania i potraktował mnie z wyraźną rezerwą. Spodobało mi się również jedno zdanie pewnego rabina, który był obecny w czasie mojego wykładu w Lafayette College. Zwrócił on uwagę na fakt, iż my w Polsce otwieramy bramy uniwersytetów i seminariów duchownych dla ich przedstawicieli, gdy tymczasem moje wystąpienia zazwyczaj odbywają się w ścisłym gronie profesorów, przedstawicieli AJC, natomiast nie ma szerszego kontaktu z młodzieżą żydowską. Faktycznie z młodzieżą żydowską miałem kontakt jedynie w Easton i w Reconstructionist Rabbinical College. W Cincinnati w gronie słuchaczy podczas lunchu był tylko jeden student. Resztę stanowili starsi przedstawiciele społeczności żydowskiej.

Reasumując doświadczenia mojego pobytu w Stanach Zjednoczonych pragnę podkreślić, że tego rodzaju spotkania, pionierskie w historii relacji Żydzi – Kościół Katolicki są niezwykle pożyteczne i potrzebne. Były takie chwile, w których można było zauważyć na twarzach naszych braci i sióstr Żydów pewne napięcie i rezerwę. Gdy jednak wygłosiłem swój referat, w którym nie było nic więcej tylko autentyczna nauka Jana Pawła II o Żydach i judaizmie, mogłem dostzec uśmiech zadowolenia i sympatii. Pierwsze lody zostały przełamane... Doszło do tego, że pani rabin Jody Cohen przedstawiając mnie pod koniec mojego pobytu grupie młodych studentów teologii w seminarium żydowskim powiedziała, że jestem najbardziej prożydowskim księdzem i profesorem z Polski, jakiego w życiu poznała.

Innym, bardzo miłym dla mnie osobiście doświadczeniem była nieklamana sympati środowisk żydowskich do Jana Pawła II. Jest to papież, który najwięcej zrobił dla dialogu katolicko – żydowskiego w ciągu całej dwutysięcznej historii Kościoła. Wyczułem nawet pewne zaniepokojenie tym, co się stanie, gdy Jana Pawła II zabraknie. Czy płomień wzajemnego szacunku i dialogu pomiędzy dwiema wielkimi religiami nie zagaśnie? Odpowiadałem: Nie zagaśnie! Bo to nie jest tylko sprawa Ojca Świętego, ale sprawa Boża, który pragnie, aby jego dzieci żyły w przyjaźni i pokoju.

*ks. Ryszard RUBINKIEWICZ SDS*